

JUBILEUSZE

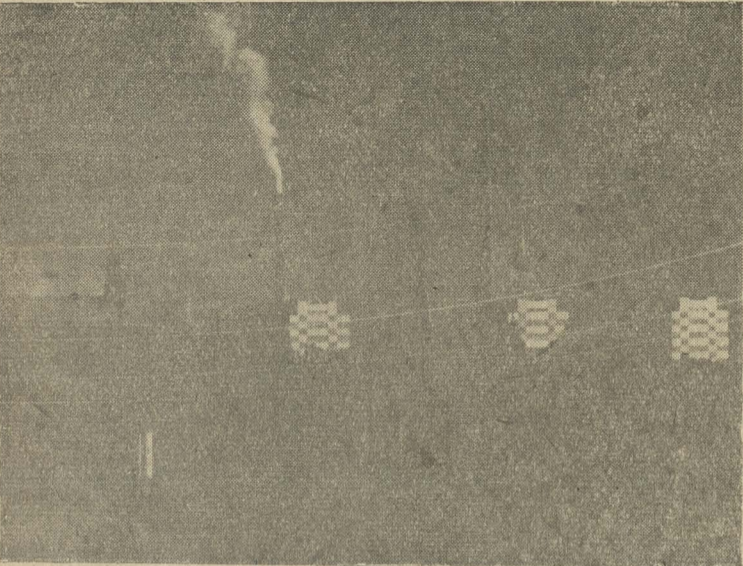
Początek historii każdego zakładu wyznacza pierwsza produkcja. Zanim jeszcze zaczęliśmy produkować włókno celulozowe powstała na terenie dzisiejszej „Celwiskozy” Państwowa Fabryka Włókna Sztucznego nr 7, w której w roku 1947 rozpoczęto ciągłą już produkcję nowego włókna poliamidowego STILON. Stąd rok 1947 przyjęty został jako początek historii zakładu.

Osiągnięcie było wielkie, bo stilon był pierwszym włóknem wyprodukowanym w Polsce Ludowej, ale ilości produkcji były małe.

W roku 1947 wyprodukowano 325 kg przędzy stilonowej, w 1948 prawie 4 tony, łącznie zaś w ciągu trzynastu lat kontynuowania produkcji stilonu w zakładzie — 658 ton 500 kg. Znacznie jednak ważniejszą sprawą niż ilość wyprodukowanego w Jeleniej Górze stilonu, było opracowanie technologii produkcji, prototypów maszyn i urządzeń dla nowego, dużego zakładu, który wybudowany został w Gorzowie Wielkopolskim i opierając się o naszą kadrę pracowników rozpoczął w 1951 roku prawdziwie wielką produkcję stilonu.

Tak więc w tym roku jubileusz 35-lecia zakładu.

Ale produkcji stilonu już dawno w naszym zakładzie nie ma, na pierwszy zaś plan od wielu już lat wysunęła się w „Celwiskozi” produkcja włókna celulozowego.



W tym roku właśnie mija 30 lat od jej uruchomienia, a więc to nasz drugi tegoroczny jubileusz.

W roku 1952 były dwie daty bardzo ważne dla powstania nowej produkcji, 22 lipca dokładnie w ósmą rocznicę Manifestu PKWN nastąpiło uruchomienie maszyn i urządzeń, i tę datę podawano oficjalnie jako początek uruchomienia zakładu, ale pierwsza produkcja włókna miała miejsce dopiero 15 października 1952 roku. Tylko starsi wiekiem i stażem pracownicy naszego zakładu pamiętają Stanisława Chmielewskiego, który przez wiele lat był dla załogi wzorem. Kiedy w 1952 roku „Wspólny Cel” przypominał o 15 października 1952 roku, Stanisław Chmielewski, który był wtedy kierownikiem zmiany w Oddziale Włóknieni, tak mówił o historycznym dla zakładu wydarzeniu.

— „15 października 1952 roku mieliśmy wielką uroczystość. Dyrektor Henryk Vogt zapowiedział nam, abyśmy się wszyscy stawili wieczorem do pracy. Przybyli wszyscy kierownicy oddziałów, wielu pracowników przywieziono do zakładu samochodami. Gdzieś między godziną 23 a 24, kiedy już wszystko było gotowe, dyrektor Vogt sam przystąpił do uruchomienia pierwszej „fajki”. Następnie każdy obecny miał zadanie uruchomienia jednego punktu przedzającego. Nie wszystkim się to wtedy udało, gdyż wiskoza nie była jeszcze dobra.

Była wielka radość, kiedy wysunęliśmy pierwsze metry włókna. Na drugi dzień odbyło się specjalne zebranie załogi, na którym dyrektor Vogt pokazał pierwsze metry naszej produkcji, dziękował za dotychczasową pracę i apelował o dalszą ofiarność i wysiłek.”

Tak zaczęła się historia produkcji włókna celulozowego w naszym zakładzie, który jubileusz 30-lecia obchodzi w tym roku.



GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX—CELWISKOZA”

Nr 18 (858)

20 PAŹDZIERNIKA 1982 R.

Rok XXIX

Podwyżki płac możliwe dzięki wypracowanemu zyskowi

W ostatnim okresie w n/przedsiębiorstwie nastąpiło szereg zmian w obowiązujących dotychczas zasadach wynagradzania. Zmiany te możliwe były w wyniku realizacji postanowień Uchwały Nr 135 Rady Ministrów z dn. 28 czerwca 1982 r. w sprawie dostosowania niektórych zasad wynagradzania pracowników przedsiębiorstw państwowych do warunków reformy gospodarczej. Co prawda skutki tych zmian każdy z nas odczuł już przy ostatniej wypłacie, lecz warto omówić krótko najistotniejsze z nich, które znalazły odbicie w Zarządzeniu Dyrektora z dnia 5 października 1982 r. w sprawie zmian płacowych.

Należy podkreślić, że propozycje zmian płacowych były konsultowane z poszczególnymi grupami pracowników oraz z aktywnym polityczno-społecznym przedsiębiorstwa i zostały przez nich zaakceptowane. Nie są

to zasady narzucone z zewnątrz, lecz wypracowane w n/zakładzie i dostosowane do naszych potrzeb.

Generalnie, proponowane zmiany zakładają średnio wzrost płac o 14,2% — z tego pracownicy zatrudnieni na stanowiskach robotniczych 14,3% tj. 1.116 zł, a pracownicy umysłowi 13,6% tj. 1.202 zł. Skutki finansowe wynikające z wprowadzonych zmian wyniosą około 2.300 tys. zł miesięcznie. Te znaczące podwyżki płac są możliwe dzięki wypracowanemu przez 7 miesięcy zyskowi i zakładanej dalszej dobrej pracy do końca br. Musimy mieć świadomość, że pieniądze na fundusz płac są wypracowane tylko przez nas samych. To nie Uchwała Nr 135 dała pieniądze na podwyżki płac, gdyż ten akt prawny stwarza tylko możli-

(Dokończenie na str. 2)

PROBLEMY DZIAŁU TRANSPORTU

Przed zimą

O problemach działu transportu rozmawialiśmy z kierownikiem inż. Ireneuszem Krzyskiem.

Transport w zakładzie jest bardzo ważną komórką. Stąd zaczyna się i tu kończy produkcja, terminowe wykonywanie usług transportowych ma ogromny wpływ na pracę całego zakładu.

Największą bolączką są nieobliczalne w swej ilości dostawy celulozy, co by nie było aż takim problemem, gdyby nie to, że ciągle uszczupla się powierzchnię magazynową. W miejscu, gdzie poprzednio był magazyn prowadził się renowację worków. W budynku obecnego elastonu też były magazyny. Nowy budynek, który od razu przeznaczono na ten cel tylko w połwie jest wykorzystany jako magazyn celulozy. Jedną trzecią zabrano pod piaskownicę, prawie nigdy nie używaną, z uwagi na akcję ziemienną dużą powierzchnię zajęto pod ziemniaki.

Dział transportu ma coraz większe problemy związane z załadunkiem i wyładunkiem wagonów, gdyż coraz częściej zabiera się ludzi z brygad za — i wyładunkowych na oddział alkalizacji — a wagony czekają.

Kierownictwo nie ma żadnych zastrzeżeń, żeby pracowników z brygad wykorzystywać, gdy nie ma pracy w transporcie. W pierwszej kolejności trzeba jednak dbać o rozładunek wagonów w czasie wolnym od kar umownych.

Poważnie komplikuje prace brak

sprzętu zmechanizowanego do pracy — i wyładunkowych. Stary sprzęt jest wyeksploatowany, a jego awarie są coraz częstsze, natomiast nie ma żadnych widołów na zakup nowego sprzętu. Tu wyraźnie widać funkcjonowanie systemu rozdzielników i priorytetów. Celem jak najbardziej efektywnego wykorzystania sprzętu jest w trakcie organizacji warsztat naprawy wózków podnośnikowych. W tym celu prowadzone są prace adaptacyjne budynku parowozowni lokomotywek wąskotorowych na pomieszczenia tego warsztatu. Po doprowadzeniu energii elektrycznej i ciepłej oraz wody bieżącej będą prowadzone dalsze prace adaptacyjne — przeróbka kanałów naprawczych, instalowanie elektrociągu do przenoszenia ciężkich elementów wózków oraz prostowników do ładowania akumulatorów. We własnym zakresie dział transportu przyjecha mechaników samochodowych do pracy z urządzeniami hydraulicznymi, ponadto prowadzone są dalsze poszukiwania fachowców z branży mechanicznej i hydraulicznej oraz mechaników pojazdów samochodowych.

Warsztat już pracuje i efekty coraz bardziej widać, pracownicy wciągają się i okres pobytu wózków podnośnikowych w naprawie jest coraz krótszy. Tabor samochodowy wykorzystany jest do maksimum w granicach swoich możliwości eksploatacyjnych. Tu również nie widać

(Dokończenie na str. 3)

Jakie związki zawodowe

Generał Wojciech Jaruzelski powiedział w swoim wystąpieniu w Sejmie:

— „Ruch związkowy nie może być i nie będzie ani przedłużeniem administracji, ani antysocjalistycznym zgropowaniem politycznym. Nowe związki muszą być niezależne i w pełni samorządne. Istota porozumień społecznych sprzed dwóch lat pozostaje niezmienna na dziś i na jutro. Związki zawodowe powinny być jednocześnie czujnikiem napięć w systemie wczesnego ostrzegania. Mówiąc otwarcie, korzystniej jest poddać się kontroli mas robotniczych, niż czekać aż nawarstwi się błędy, aż doprowadzą do sytuacji konfliktowej.

Socjalistycznej władzy potrzebny jest rzeczywisty partner — taki, który powie prawdę w oczy, skrytykuje, nawet zaprotestuje, lecz i wzmie na siebie ciężar współodpowiedzialności, kiedy wymaga tego sytuacja.”

W tym fragmencie wypowiedzi jest pełna odpowiedź na pytanie, jakie związki zawodowe są nam potrzebne, jakie ramy nadał związkom zawodowym Sejm przyjmując nową ustawę.

O tym jaki będzie ostateczny ich kształt zadecydują ludzie pracy i

nikt poza nimi — powiedział w Sejmie Wojciech Jaruzelski.

Stoimy więc przed zadaniem, również w naszym zakładzie — utworzenie nowych, odrodzonych związków zawodowych.

Trzeba, aby w ich działalności znalazło się wszystko co było słuszne i cenne w działalności Komisji Zakładowej „Solidarność” jak i Rady Zakładowej Związków Branżowych. W błędzie jest ten, kto nie odróżnia działalności awanturniczej ekstremy „Solidarność” od zdrowego nurtu robotniczego. Trzeba pamiętać też o wieloletniej klasowej tradycji związków branżowych.

— „Ustawa stwarza wszystkim jednakowe szanse powiedział w Sejmie Wojciech Jaruzelski. Nie będzie u nas obywateli drugiej kategorii. Nie to jest ważne, skąd kto przy-

(Dokończenie na str. 3)

Od redakcji

Z ŻYCIA PARTII

Przed kampanią sprawozdawczą

PZPR

W Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozpoczęła się właśnie kampania sprawozdawcza. Przez około pół roku na różnych szczeblach odbywać się będą zebrania grup i organizacji partyjnych oraz konferencje sprawozdawcze delegatów. Myślę, że warto przypomnieć z tej okazji parę tzw. prawd oczywistych i przede wszystkim odpowiedzieć sobie na podstawowe pytanie: jaki jest cel i sens kampanii, wydawałoby się — rutynowej, będącej obecnie stałą formą działania partii, wynikającą ze statutu. Powiedźmy sobie szczerze: wszelkie przedsięwzięcia rutynowe, takie, które po prostu „trzeba” odbyć, kojarzą się z odfajkowaniem, odepchnięciem problemu. Zaś wcale nie tak znowu odległa przeszłość uczy, że nie bardziej nadającego się do odfajkowania, jak właśnie zebranie. Cóż prostszego: oficjalne zagajenie, nudny referat sprawozdawczy, dwa — trzy przygotowane z góry głosy w „dyskusji” i... brawa. Problem z głową.

Ostatnie lata odmieniły radykalnie praktykę działań i formy aktywności społecznej. Dotyczy to także PZPR, co najobitniej wykazał IX Zjazd partii i wielka ogólnopartyjna debata, która go poprzedziła. Zarówno Zjazd, jak i towarzyszące mu pozytywne wydarzenia i procesy wewnątrz organizacji, służą dziś za synonim i symbol partyjnej odnowy. Wbrew niesprzyjającym okolicznościom i na przekór zajadłym i aktywnym wrogom socjalizmu.

Otóż, w gruncie rzeczy obecna kampania sprawozdawcza, powinna być kontynuacją, przedłużeniem partyjnej odnowy. Powinna odbywać się na bazie dorobku IX Zjazdu — tej wielkiej sumy przemysłów milionów zaangażowanych członków partii w trudnej, kryzysowej sytuacji 1981 r.

Czyli — IX Nadzwyczajny Zjazd punktem odniesienia. Ale to nie wszystko. Miniony rok, przedzielony datą 13 grudnia, przyniósł nowe punkty odniesienia, nowe okoliczności i fakty dokonane. Przybyło doświadczeń, więc także tematów do krytycznych przemysłów i wyciągnięcia wniosków z dobrych i złych doświadczeń w pracy organizacji partyjnych i ich członków.

Wreszcie: sytuacja kraju daleka jest od normalnej, kryzys nie został pokonany, reforma gospodarcza z trudem toruje sobie drogę, zaś przeciwnicy partii i ustroju nie chcą — bądź nie potrafią — wyciągnąć właściwych wniosków z grudniowej lekcji. To wszystko sprawia, że kampania sprawozdawcza będzie w istocie partyjną debatą nad drogami i możliwościami przyspieszenia wychodzenia z kry-

(Dokończenie na str. 3)

✘ Listy

✘ Odpowiedzi

Zgrzanie styków przyczyną

świecenia lamp

W odpowiedzi na list czytelnika pt. „Lampy świecą w dzień” w nr 16 „Wspólnego Celu” z dnia 30.09.82 r. — wyjaśniam:

W momencie ukazania się w/w numeru „Wspólnego Celu” droga prowadząca do Oddziału Elastonu jest już od kilkunastu dni należycie oświetlona.

Długi okres czasu wymieniony obwód świetlny istotnie był nieczynny. Spowodowane to było generalnym remontem. Lokalizacją przerwy w kablu zasilającym, biegnącym z podstacji CC, pod betonowym placem, na którym składowana jest obecnie celuloza, drogą asfaltową do PMIR oraz zespołem torów kolejowych — była żmudna i długotrwała. W rezultacie położono nowy odcinek kabla zasilającego. Oprócz tego wymieniono kilka odcinków kabli między słupami oświetleniowymi oraz tabli-

(Dokończenie na str. 2)

— „Historii Polski Ludowej odwołać się nie da. Nie ma w niej okresów straconych. Żadnego z nich nie można w całości przyjąć jako wzoru, lecz żadnego nie wolno w całości potępić czy odrzucić. Były to przecież lata wielkiego narodowego wysiłku i dorobku.”

Gen. W. Jaruzelski

JUBILACI

W trzeciej dekadzie października minie dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie:

27 października — Stanisław Frączek ze stacji kwasów.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Jubilatowi dyrekcja i Zakładowy Obywatelski Komitet Odrodzenia Narodowego.

B

dwadzieścia lat na stanowisku aparaturowego procesów wyparnych. Na zmianie pracuje siedmiu aparaturowych — obsługują aparaturę chemiczną i dbają o utrzymanie parametrów technologicznych kąpieli koagulacyjnej. Załoga oddziału na zmianie jest bardzo nieliczna, dlatego każdy z pracowników przeszkolony jest i potrafi obsługiwać wiele stanowisk. Oddział stacji kwasów pracuje w systemie motywacyjnym, dlatego utrzymanie parametrów kwaśnej kąpieli jest bardzo ważne przy odzysku soli glauberskiej.

Stanisław Frączek w opinii kierownika oddziału — Andrzeja Simuchina jest pracownikiem bardzo dobrym; jest zdyscyplinowany, uczynny, pracowity, w razie konieczności potrafi obsłużyć wszystkie stanowiska w oddziale.

Z okazji jubileuszu również kierownictwo oddziału życzy swojemu pracownikowi wszystkiego najlepszego.

A. Bil

10 DNI W ZAKŁADZIE

- * W tej dekadzie pracownicy umysłowi otrzymali nowe angaże z wyższą płacą.
- * 3.10.82 r. Klub Turystyki Pieszej „Dreptak” zorganizował wycieczkę pieszą do Janowic i zamku Bolców.
- * 9-10.10.82 r. Prowadzono sprzedaż nadwyżek owoców i warzyw z działek na targowisku miejskim.
- * 10.10.82 r. Na zakończenie zbiorów w Dniu Działkowca zorganizowano w Domu Działkowca prezentację plonów z własnych działek i zabawę.
- * 9-10.10.82 r. Odbyły się zawody spinningowe na Odrze w Namysłynie dla posiadaczy znaczków spinningowych. Zwyciężył Stanisław Michajluk z dz. transportu.
- * W pierwszej dekadzie października wyprodukowano:
 - włókna wiskożowego ogółem 730 t., w tym:
 - włókna standard 169 t;
 - włókna sanitarnego 372 t;
 - argony 189 t;
 - dilany 27,3 t;
 - elastonu 2,2 t.

Wartość produkcji ogółem wynosiła 116 483 tys. zł.

W tej dekadzie komórka szkolenia zawodowego przeprowadziła nabór na kursy kwalifikacyjne na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza w zawodach: ślusarz, kierowca wózka akumulatorowego oraz dla obsługujących windy towarowo-osobową.

JEST ICH STU DWUNASTU

W 1947 r. w ówczesnej Fabryce Włókna Sztucznego nr 7 w Jeleniej Górze wyprodukowane zostało pierwsze w Polsce Ludowej włókno poliamidowe — stilon. Od tego, niezwykle ważnego dla krajowego przemysłu wydarzenia, liczy się historia naszego zakładu.

Tegoroczne 35-lecie zakładu łączy się w tym roku z drugim ważnym jubileuszem: 15 października 1952 r. w budującej się fabryce wyprodukowano pierwsze kilogramy włókna celulozowego, którego produkcja kontynuowana jest w naszym zakładzie do dzisiaj.

Z okazji tych dwóch jubileuszów prezentujemy 112 najstarszych stażem pracowników zakładu, którzy przepracowali w Celwisko od 35 do 30 lat.

1947 r.

1. Syp Tadeusz (7.01.1947 r.) straż

pożarna, 2. Zawadzka Marianna (7.05.1947 r.) oddział elana, 3. Sitowski Tadeusz (2.11.1947 r.) wydział elektryczny.

1948 r.

4. Hewel Czesław (2.01.1948 r.) wy-

dział wodny i ochrony środowiska, 5. Szybka Jan (13.04.1948 r.) demontaż.

1949 r.

6. Dziuba Ludwik (19.01.1949 r.) wydział remontowy, 7. Soltyn Stanisław (5.04.1949 r.) dział transportu, 8. Starenga Bronisława (2.05.1949 r.)

dział spraw osobowych, 9. Sobczyk Czesława (1.07.1949 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 10. Głab Stanisław (2.08.1949 r.) elektrociepłownia, 11. Husak Kazimierz (23.12.1949 r.) wydział remontowy.

1950 r.

12. Zięba Franciszek (1.01.1950 r.) wydział wodny, 13. Charuza Mieczysław (31.01.1950 r.) oddział elana, 14. Jungier Józef (24.07.1950 r.) dział transportu, 15. Kieta Czesław (16.08.1950 r.) wydział mechaniczny,

16. Koper Barbara (1.09.1950 r.) dział wynagrodzeń, 17. Wojtusiak Stanisław (1.09.1950 r.) wydział remontowy, 18. Mularczyk Adam wydział remontowy (1.09.1950 r.), 19. Cygan Teresa (7.09.1950 r.) dział księgowości, 20. Biela Gerard (2.11.1950 r.) oddział alkalizacji.

1951 r.

21. Werdę Józef (20.02.1951 r.) wydział remontowy, 22. Zmuda Krystyna (11.07.1951 r.) laboratorium analityczne, 23. Ludwinowicz Edward (15.07.1951 r.) dział transportu, 24. Górak Genowefa (1.08.1951 r.) laboratorium analityczne, 25. Umański Walenty (16.08.1951 r.) wydział remontowy, 26. Cygan Stanisław (17.08.1951 r.) wydział remontowy, 27. Ka-

czmarek Jan (6.09.1951 r.) wydział elektryczny, 28. Gornicz Jan (7.09.1951 r.) oddział alkalizacji, 29. Trochimiak Marianna (20.09.1951 r.) oddział elastonu, 30. Pakuła Franciszek (27.09.1951 r.) oddział włókienniczy, 31. Wolf Michalina (3.10.1951 r.) dział zaopatrzenia, 32. Zapala Niemira (24.10.1951 r.) dział księgowości, 33. Oleksy Eugeniusz (29.12.1951 r.) oddział włókienniczy, 34. Ziolkowski Władysław (29.12.1951 r.) oddział włókienniczy.

1952 r.

35. Bołoz Jan (3.01.1952 r.) elektrociepłownia, 36. Majchrzak Tadeusz (5.01.1952 r.) oddział alkalizacji, 37. Rosiński Jan (9.01.1952 r.) wydział remontowy, 38. Ośka Kazimierz (15.01.1952 r.) wydział wodny, 39. Gaicki Stefan (2.01.1952 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 40. Komuda Mieczysław (23.02.1952 r.) oddział elastonu, 41. Bienkowska Emilia (1.04.1952 r.) dział transportu, 42. Hejne Tadeusz (3.04.1952 r.) wydział mechaniczny, 43. Mielniczek Stanisław (4.04.1952 r.) oddział włókienniczy, 44. Faryniarz Władysław (8.04.1952 r.) elektrociepłownia, 45. Kołodziejczyk Teresa (12.04.1952 r.) oddział włókienniczy, 46. Skrzypek Jan (18.04.1952 r.) oddział alkalizacji, 47. Pedrycz Leon (1.05.1952 r.) dział transportu, 48. Reda Czesław (16.05.1952 r.) oddział elana, 49. Wojtusiak Józefa (16.05.1952 r.) dział kontroli jakości, 50. Adamska Teresa (1.07.1952 r.) laboratorium analityczne, 51. Dublicki Stanisław (5.07.1952 r.) dyspozytor, 52. Kordzik Czesław (7.07.1952 r.) oddział alkalizacji, 53. Krebs Janina (9.07.1952 r.) wydział remontowy, 54. Szudy Stanisława (10.07.1952 r.) dział zaopatrzenia, 55. Trzeciak Jerzy (20.07.1952 r.) dyrekcja, 56. Parastatilis Haralamus (23.07.1952 r.) wydział elektryczny, 57. Szyszka Edward (29.07.1952 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 58. Miatkowski Ryszard (1.08.1952 r.) zarząd wytw. energetycznej, 59. Kaczanowski Józef (1.08.1952 r.) elektrociepłownia, 60. Adamski Zbigniew (1.08.1952 r.) Wspólny Cel, 61. Zapiórkowski Jan (1.08.1952 r.) wydział remontowy, 62. Chmiel Władysław (1.08.1952 r.) wydział pomiarowy, 63. Trzeciak Zdzisław (1.08.1952 r.) kom. socj., 64. Berek Teresa (2.08.1952 r.) dyrekcja, 65. Bieniek Henryk (3.08.1952 r.) wydział remontowy, 66. Stefanowicz Maria (4.08.1952 r.) dział organizacji, 67. Petelski Jan (4.08.1952 r.) laboratorium analityczne, 68. Simuchin Andrzej (6.08.1952 r.) stacja kwasów, 69. Homann Henryk (1.09.1952 r.) oddział alkalizacji, 70. Mielczarek Maria (1.09.1952 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 71. Mielczarek Stanisław (1.09.1952 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 72. Plekaniak Klemens (1.09.1952 r.) oddział włókienniczy, 73. Małytko Bolesław (1.09.

1952 r.) dyspozytor, 74. Szałowicz Jan (1.09.1952 r.) dział zbytu, 75. Dobrowolska Halina (4.09.1952 r.) dział wynagrodzeń, 76. Malik Maria (4.09.1952 r.) laboratorium analityczne, 77. Sułkowska Maria (4.09.1952 r.) oddział włókienniczy, 78. Staszkievicz Leon (5.09.1952 r.) wydział mechaniczny, 79. Cyndecki Mieczysław (9.09.1952 r.) wydział elektryczny, 80. Kluj Józef (21.09.1952 r.) wydział elektryczny, 81. Nowacki Ireneusz (24.09.1952 r.) wydział elektryczny, 82. Wieczorkowski Kazimierz (9.09.1952 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 83. Gębura Józef (1.01.1952 r.) oddział alkalizacji, 84. Kaszuba Henryk (1.10.1952 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 85. Maciak Jan (1.10.1952 r.) oddział włókienniczy, 86. Mateusiak Stanisław (1.10.1952 r.) oddział włókienniczy, 87. Miksiewicz Ludwik (1.10.1952 r.) zarząd wytw. energetycznej, 88. Wójcik Ludmika (1.10.1952 r.) dział socjalny, 89. Dobosz Jan (2.10.1952 r.) demontaż, 90. Olchówka Jan (7.10.1952 r.) wydział pomiarów i automatyki, 91. Turek Andrzej (11.10.1952 r.) oddział stacji kwasów, 92. Wieszkowska Halina (15.10.1952 r.) dział zaopatrzenia, 93. Kozieł Irena (15.10.1952 r.) oddział alkalizacji, 94. Ostrowska Danuta (17.10.1952 r.) dział kontroli jakości, 95. Kurato Jerzy (24.10.1952 r.) wydział elektryczny, 96. Szemborski Edward (24.10.1952 r.) oddział włókienniczy, 97. Lubera Józef (25.10.1952 r.) elektrociepłownia, 98. Mielniczek Henryk (6.11.1952 r.) dział transportu, 99. Piasecki Stanisław (11.11.1952 r.) oddział włókienniczy, 100. Sliwa Jan (17.11.1952 r.) oddział przygotowalni wiskozy, 101. Płoszański Witold (17.11.1952 r.) oddział włókienniczy, 102. Kostrzewski Jan (20.11.1952 r.) oddział stacji kwasów, 103. Janda Władysław (17.11.1952 r.) wydział remontowy, 104. Budziszewski Henryk (23.11.1952 r.) wydział wodny, 105. Szmeterowicz Mieczysław (14.12.1952 r.) dział księgowości, 106. Janusz Aleksandra (1.12.1952 r.) dział księgowości, 107. Janiak Julianna (1.12.1952 r.) dział organizacji i badania pracy, 108. Prugar Franciszek (2.12.1952 r.) wydział wodny, 109. Stafij Stanisław (6.12.1952 r.) elektrociepłownia, 110. Trzeciak Jadwiga (8.12.1952 r.) laboratorium analityczne, 111. Niedzieln Czesława (9.12.1952 r.) oddział elana, 112. Mioduszewski Władysław (9.12.1952 r.) wydział mechaniczny.

WYPADKI PRZY PRACY I CO DALEJ?

Dobrze pracować - to także bezpiecznie

Dnia 6 lipca do gabinetu zabiegowego w tutejszej przychodni przyzakładowej zgłosił się Bronisław Mikrut ze skaleczonym palcem lewej ręki. Ze względu na znaczny ból palca i podejrzanie zlamania kości palca otrzymał po opatrunku zalecenie poddania się badaniu u chirurga. Podejrzenia te okazały się trafne, a jednocześnie w czasie długotrwałej niezdolności do pracy była okazja do przemyślenia przyczyn tego urazu.

nym dla niego dniu wóził sól glauberską samochodem samowyladowczym. Po dokonaniu rozładunku wyszedł z kabiny, by sprawdzić gotowość pojazdu do dalszej jazdy. Zauważył wtedy, że kłapa skrzyni ładunkowej nie jest zamknięta na zatrask hakowy. Podniósł więc kłapę do góry z zamiarem opuszczenia jej by się zatrzasnęła. Po opuszczeniu kłapy nie cofnął w porę ręki w wyniku czego kłapa przycisnęła palce do krawędzi skrzyni. Komentarz - zbyt techniczny.

W. Domaradzki

POBWIŹKI PŁAC

(Dokończenie ze str. 1)

wości wprowadzenia zmian w dotychczas obowiązujących zasadach wynagradzania. Pieniądzy tych nie dało także ani Zjednoczenie, ani Minister. Zostały one wypracowane przez nas, a do tego, ustawienie płac na tak wysokim poziomie możliwe jest przy założeniu dalszej efektywnej pracy do końca roku. Takie rozwiązanie zgodne jest z duchem reformy, a w szczególności z zasadą samofinansowania.

W opracowanych nowych zasadach wynagradzania utrzymano nadal wyższe stawki godzinowe w czterobrygadowej organizacji pracy oraz w systemie 4-zmianowym. Bez zmian pozostały także obowiązujące systemy motywacyjne, na które Dyrekcja zapewniła środki finansowe. Również nagroda z Zakładowego Funduszu Nagród (tzw. 13 pensja) za rok 1982 wypłacona będzie wg. dotychczasowych zasad.

Korzystając z uprawnień powołanej na wstępie Uchwały wprowadzono do taryfikatorów pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych zmiany w wycenieniu kategorii zaszerogowania poprzez podniesienie max. kategorii zaszerogowania na niektórych stanowiskach pracy. Do taryfikatorów pracowników fizycznych (rzemieślników) wprowadzono 10 kategorii zaszerogowania i jednocześnie w Zarządzeniu został ustalony tryb przynależności tej kategorii. Określono też, że 10 kat. zaszerogowania należy w pierwszym rzędzie przyznać robotnikom, którzy koordynują bądź nadzorują pracę tzn. zmianowym, brygadystom.

Wprowadzone od 1 sierpnia podwyżki płac możliwe były dzięki wypracowanemu już zyskowi. Warto jednak pamiętać o tym, że dalsze możliwości w tym zakresie, a więc dalszego wzrostu płac, stwarza Uchwała Nr 186 Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1982 r. w sprawie dodatkowych zachęt do zwiększania produkcji w przedsiębiorstwach gospodarki społecznej. Zgodnie z postanowieniami powołanej Uchwały przedsiębiorstwa, które zwiększą w II półroczu br. produkcję sprzedaną uzyskując możliwość dalszego wzrostu płac pracowniczych. W związku z powyższym, jako zachętę do zwiększenia efektywności produkcji dla jednostek produkcyjnych Dyrektor przyznał zaliczkowo pewne kwoty pieniędzy dla Wytwórn Włókien Celulozowych, O/Elana i O/Elaston.

Tytułem próby wprowadzono na okres 3 miesięcy (wrzesień, październik, listopad) zamiast dotychczasowej premii dodatek godzinowy. Powyższy dodatek wprowadzono: — w Wytwórn Włókien Celulozowych na stanowiskach pracy za każdą godzinę przepracowaną, — w Służbie Głównego Specjalisty Mechanika na wszystkich stanowiskach za każdą godzinę przepracowaną, a na stanowiskach pracy, na których stosowana jest dniówka zadaniowa za każdą godzinę zadaną i wykonaną.

Dalszej zmiany w zasadach wynagradzania, a w zasadzie właściwej i gruntownej już reformy systemu płac w całej gospodarce, a w tym także w przedsiębiorstwie należy spodziewać się w styczniu 1983 r., a z propozycjami tych zmian można zapoznać się w opracowaniu Min. Pr. i Spr. Socj. zatytułowanego „Wstępne założenia reformy zasad wynagradzania” dostępnym w kioskach „Ruchu”.

Powyższe uregulowanie w zamie-

Mgr P. Lach



W ostatnich latach, gdy dobra książka uważana jest za super rarytas, gdy dostać ją można najczęściej tylko u znajomego księgarza, doskonaliśmy rozwiązaniem jest biblioteka. Przypomnijmy jednak, że woleć książkę mieć na własność niż tylko przeczytać ją. Tak jak z przyjaciелеm, do którego się wraca by „pogadać”, tak i do książki warto powrócić po pewnym czasie.

Dyrektor przyznał zaliczkowo pewne kwoty pieniędzy dla Wytwórn Włókien Celulozowych, O/Elana i O/Elaston.

Redakcja Gazety zaproponowała mi pisanie w rubryce „Warto przeczytać”. Spróbuję — traktując to jako powtórkę z przeczytanych książek i równocześnie, jeśli uda mi się to, zachęcić innych do ich czytania.

Ogólny obraz życia nowojorskiego środowiska intelektualno-artystycznego ma charakter marginalny, jest oskarżeniem gorącym i żarliwym tego życia pustego, wśród pozorów i pseudo problemów, oskarżeniem przejmującym wręcz grozą. Ale w tym piekle współczesnym — i to jest fascynujący urok tej powieści — toczy się walka, ludzie zmagają się z losem, marzą o Beatrycze i wyrwywają się ku niej. Siła oskarżenia ogólnego modelu, ogólnej treści tego życia tym jest dobitniejsza, że nie dokonuje się ona kosztem ludzi, kosztem ich „przeczerwienia”. W książce spotykamy kilka cudownych zupełnie porwów miłosnych, angażujących największe wartości i najwyższe motywy psychiczne bohaterów.

Kilka miesięcy temu w TV był cykliczny program, w którym zadawano gościom programu pytanie: jaką książkę zabrałoby na bezludną wyspę? Zadałem i ja sobie to pytanie. Po długim namyśle zdecydowałem się na „Inny kraj” Jamesa Boldwina.

Każda jednak z tych miłości jest tragiczna, zadna się nie spełnia — ow „inny kraj”, kraj miłości jest nieosiągalny. Nie ma miejsca na spełnioną miłość w tym świecie zatrućm i skażonym; nie ma miejsca na miłość między ludźmi dwóch ras: białej i czarnej, między którymi są nie wyrównane „rachunki krzywd”. Te sprawy między rasami (i to między przedstawicielami ras wolnymi z jednej strony od kołtuńskich przesądów, z drugiej — korzystającymi swobodnie z formalnego równouprawnienia) są momentem zupełnie nowym w „oskarżycielskiej” lekturze murzyńskiej w USA.

Akcja tej powieści toczy się w środowisku nowojorskiej grupki artystów z Harlemu i skupia wokół problemów i powikłań miłosnych między ludźmi różnych ras i płci. Miłość — różnych typów — wypełniająca tę książkę spełnia w niej istotną rolę. Jest najwyższą i ostateczną próbą wartości człowieka, jest sprawą, której pojmowanie określa człowieka. Aby powieść w pełni zrozumieć i ocenić, trzeba przyjąć to pisarskie założenie, lecz lojalnie przestrzegam przed nią czytelników, dla których sprawy płci traktowane z pełną otwartością są tematem drażliwym. Są sceny w tej książce zdumiewające pod względem siły i zarazem subtelności wyrazu, równocześnie wolne od zaturtego pruderią tonu.

Nie tylko o problem konfliktu między dwojgiem ludzi tu chodzi. Jest on wykładnikiem oskarżenia ogólnego rzeczywistości amerykańskiej. Sposób przeprowadzenia tego dowodu w powieści Boldwina poprzez nie spełnione marzenia o „innym kraju” — kraju miłosnego szczęścia i harmonii — jest wyjątkowo sugestywny.

Zachęcam do przeczytania powieści przejmującej protestem przeciw odczłowieczeniu stosunków międzyludzkich, która zarazem jest poszukiwaniem głębszych i autentycznych treści życia.

Z. Śmiakowski

Listy Odpowiedzi

(Dokończenie ze str. 1)

czki łączeniowe, niektóre oprawy lamp i mufy kablowe. Prace te wykonywały wspólnymi siłami brygady Zygmunta Błaszczyka i Michała Kuzbka.

Chciałbym przypomnieć, że prawie 90% obecnych obwodów świetlnych na terenie zakładu było oddanych do użytku 20-30 lat temu. Jest to między innymi głównym powodem zdarzających się awarii, szczególnie w okresie jesiennym i wiosennym (duża wilgotność ziemi). W związku z tym prowadzone są sukcesywnie remonty polegające na wymianie starych, wysłużonych kabli, muf łączeniowych, skorodowanych opraw oświetleniowych oraz innego sprzętu elektrycznego. Jest to praca wymagająca długiego czasu (duży obszar zakładu) i jej efekty widoczne będą za 2-3 lata.

Przypadek świecenia dwóch lamp na zapleczu Oddziału Elastonu spowodowany był zagranieniem styków wyłącznika olejowego na jednej fazie. Awaria ta, trudna do zauważenia przez odpowiedzialnych elektryków (zapleczu Elastonu), została usunięta natychmiast po interwencji telefonicznej.

Wiele prac remontowo-konserwatorskich na danym obwodzie świetlnym wymaga włączenia go pod napięcie, co powoduje świecenie się szeregu lamp w godzinach dziennych (7-15). Każdorazowo taki przypadek zgłaszany jest Głównemu Specjaliście Energetyki lub jego zastępcy, którzy ewentualnie udzielają wyjaśnień dzwoniącym pracownikom, którym na sercu leżą oszczędność i gospodarność.

Na zakończenie wyjaśniam, że na dwóch podstacjach oświetlenia włączane i wyłączane jest przez fotokomórkę. Pozostałe podstacje włączane i wyłączane są centralnie przez Straż Pożarną. Może to powodować pewną „niezgodność” w czasie świecenia poszczególnych obwodów w momencie załączania (wyczer) i wyłączania (rano).

W przyszłości będziemy w jak naj- szybszym terminie usuwać wszelkie zgłoszone usterki.

Kierownik Wydziału Elektrycznego w/z Mirosław Bułat

Nie zawory a odwadniacze

W notatce z 15 numeru Wspólnego Celu autor zarzuca nam, że stare zawory z demontażu leżą obok drogi itp.

Wyjaśniam, że nie są to zawory lecz używane odwadniacze pary, które mają być zainstalowane przy węże przemysłowym kondensatu pary z oddziału elana. W tym celu zostały tam złożone, obok instalowanego urządzenia. Rację ma autor notatki odnośnie wentylatora, którego obecnie już nie ma, gdyż został złomowany.

Kierownik Oddziału Elana R. Kajka

Opamiętajmy się w końcu!

Z chwilą powstania Komisji Socjalnej nasi pracownicy dowiadują się o przyznanej pomocy finansowej z gabloty znajdującej się pod arkadami, gdzie umieszczone są listy nazwisk z podaną kwotą. Ludzie zatrzymują się z ciekawością kto ile dostał. O ile mi wiadomo Komisja szasta naszymi pieniędzmi z funduszu socjalnego. A co dla nas w przyszłym roku pozostanie na wczasy? Przecież te pieniądze w końcu się wyczerpią. I co dalej? Czy wszystkim ubiegającym się o pomoc jest aż tak ciężko? Jak dawali sobie radę kilka miesięcy temu, gdy jeszcze Komisja nie działała? Nie rozumiem, dlaczego niektórzy otrzymują bezzwrotne dofinansowanie w granicach 40-60 tys. zł. A jakże my, jako zakład mamy zobowiązanie wobec klubu sportowego „Karkonosze”, któremu udzielono bezzwrotnie 100 tys. zł. Sport — rozumiesz. Ale co my z tego mamy, jeśli słono płacimy za bilety na mecze.

Opamiętajmy się w końcu! P-Ia.



Przy transporterze alkacelulozy w Oddziale Alkalizacji Fot. K. Wiśniewski

GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX CELWISKOZA”, „WSPÓLNY CEL” w Jeleniej Górze ul. K. Miarki 42, tel. 210-21 wewn. 258. Odnaczone: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, Medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony”, „Za zasługi dla rozwoju węgdkarstwa” i odznaką „Zasłużony dla Celwiskozy”. REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: Zbigniew ADAMSKI — redaktor naczelny, Anna BILINSKA — redaktor techniczny, mgr inż. Edwina DYL — sekretarz redakcji, mgr Jacek MAKOWSKI, Roman MAŁECKI, mgr Jadwida TRZECIAK, inż. Mieczysław ZIĘBA.

NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY PISZA

Wyszedł w mojej marynarce

O Domu Chemika pisał Wspólny Cel wiele razy. Ostatni list był skargą na panujące w tym hotelu porządki, a raczej ich brak.

Ja również jako mieszkaniec chciałbym zabrać głos, tym bardziej, że to co spotkało mnie, może przydać się komu innemu.

8 października przyszedłem do pokoju, w którym mieszkam z dwoma kolegami i około 17 położyłem się. Po jakimś czasie jeden z kolegów przyprowadził swojego znajomego mówiąc, że to kolega. Ja usnąłem, a rzekomy znajomy kolegi wyszedł w mojej marynarce. Jest ona na

tyle charakterystyczna, że pomyłkę zupełnie wykluczam. Portierka widząc wchodzącego obcego nie wylegitymowała go ani nie zażądała właściwego dokumentu. Nie prowadzi się żadnej rejestracji wchodzących. Znajac moją marynarkę nie zapytała go również dlaczego w niej wychodzi, a nawet żartowali, że nie zbity na niego pasuje. Gdyby było zapisane nazwisko wchodzącego i inne dane, odzyskanie byłoby o wiele łatwiejsze. Zaznaczam, że miałem tam wszystkie dokumenty i kartki żywnościowe. Kiedy portiernia będzie usytuowana w takim miejscu, żeby nie tylko była przytulna dla tam pracujących, ale żeby przede wszystkim spełniała swe podstawowe zadanie, jakim jest kontrola wchodzących i wychodzących i pilnowanie porządku. Jan Szmyt

Interesuje mnie historia Ziemi Jeleniogórskiej

Mieszkam w Jeleniej Górze półtora roku i jestem zachwycony tą okolicą. Często chodzę i jeżdżę na wycieczki. Chciałbym jednak o wielu zwiedzanych obiektach coś więcej się dowiedzieć. Jest tyle pięknych, a nie znanych legend. Trudno o jakieś

publikacje z tego tematu. Może Wspólny Cel oprócz informacji o ciekawych szlakach turystycznych z dalekich stron Polski od czasu do czasu umieszczałby więcej i dokładnych materiałów o okolicach Jeleniej Góry. Mnie interesowałyby szczegóły z historii danego zabytku, jakieś związane z tym legendy i podania, informacje o architekturze obiektu. Czytam zawsze „Na turystycznym szlaku” i chociaż wiele się z tej rubryki dowiaduję, odczuwam niedosyt. J. S.

Przed Kampanią Sprawozdawczą PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

zysowego dołka, nad rolą organizacji partyjnych w patriotycznym ruchu porozumienia narodowego, nad rolą każdego posiadacza legitymacji partyjnej w toczącej się walce politycznej — w gruncie rzeczy: walce o zdrowy rozsądek i umiejętność trzeźwego, politycznego myślenia.

Dlatego właśnie dyskutowany na zebraniach program partii powinien również przybierać formę jednoznacznych, indywidualnych zadań.

Program ten, jego powodzenie zależy od każdego członka partii, od jego codziennej postawy w pracy i w środowisku.

Autorytet partii, nadszarpnięty w minionym czasie budowany być teraz musi niemalże od podstaw, krok po kroku. I budowany nie przez piękne brzmiące uchwały i programy, lecz poprzez postawę i przykład osobisty każdego z członków PZPR. Tu, na dole, w fabrykach i zakładach, w urzędach i szkołach, partia — to konkretny człowiek, znany z imienia i nazwiska.

I jeszcze jedno. Wprowadzić kampania odbywa się w partii, ale jej znaczenie i zasięg wykraczają poza organizację PZPR.

Ar.

Problemy działu transportu przed zimą

(Dokończenie ze str. 1)

szans na zakup nowego sprzętu. Dlatego też zdarza się, że niejednokrotnie nie można pokryć zapotrzebowania na wozy dostawcze. Bywa że pojazdy wyjeżdżają awaryjnie i przyjeżdżają z niczym, z uwagi na fakt, że nie wszystko zostało dograne na linii zaopatrzenia — zbyt.

Czasem wysyła się jeden samochód za drugim w to samo miejsce.

Transport kolejowy przeżywa bardzo trudny okres — w sposób ciągły zmniejsza się ilość wagonów sprawnych kursujących na sieci kolejowej. W związku z tym PKP nie jest w stanie zabezpieczyć w pełni naszych potrzeb przewozowych. Dlatego zmuszeni jesteśmy korzystać z usług PKS-u, które są o wiele droższe. Dla przykładu koszt przewozu 10 ton wódką wagonem PKP ze stacji Jelenia Góra Zach. do Białogostoku (604 km) wynosi 15 680 zł, a PKS-em — 22 800 zł.

Dział transportu podejmuje różne

działania zmierzające do ograniczenia wywozu wódką PKS-em, zamiast brakujących wagonów krytych używa się węglarek lub wagonów chłodni. Jest to jednak kiepski sposób, gdyż wagony po miałe węglowym muszą być myte, a do chłodni utrudnione jest ładowanie.

Zbliża się zima, okres bardzo trudny dla transportu. Pytanie podstawowe, to czy zostanie zapewniona dostateczna ilość ciepłej odzieży — butów i rekawic dla brygad załadunkowych, kolejarzy, kierowców.

Tory naszej bocznicy należą do jednych z najlepiej utrzymanych, czego dowodem są wyniki kontroli całociosowych prowadzonych przez odpowiednie służby PKP. Transport cierpi na chroniczny brak pracowników w brygadach za — i wyładunkowych, np. są dni, kiedy w brygadach jest 1, 2 osoby, a one przecież mają zapewnić zakładowi rozładunek dostarczonych surowców, do wieść je do produkcji. Brygada powinna liczyć 5 osób, żeby ludzie mogli wybrać wolne dni, urlopy itd.

I tak szczerymi środkami wspomagają oddziały produkcyjne.

A. Bil.

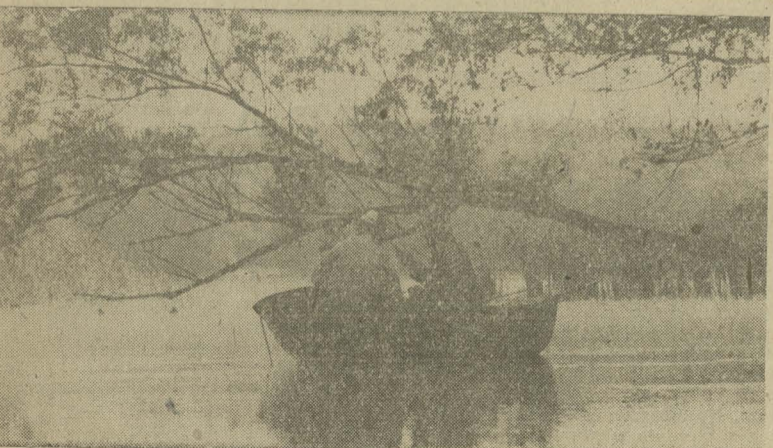
Jakie związki zawodowe

(Dokończenie ze str. 1)

chodzi, lecz to, czy opowiada się za socjalistycznym, robotniczym charakterem związku, czy potwierdza to w działaniu. Nowe związki zawodowe rozpoczęła działalność od najniższego, podstawowego szczebla — od

zakładu pracy, gdzie każdy poznać może każdego.

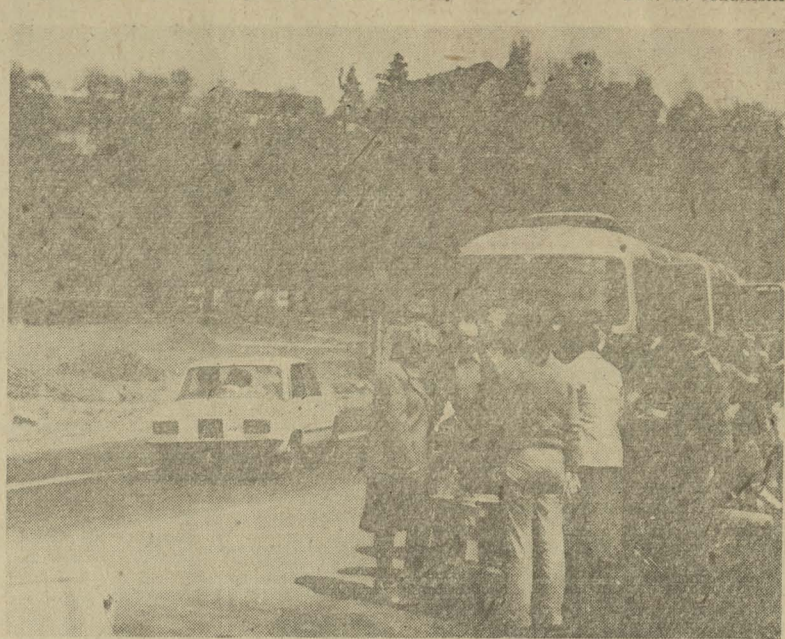
To najpewniejsze gwarancje przeciw manipulacji, zakulisowemu rozgrywkom. Żywimy zaufanie do mądrości klasy robotniczej — powiedział generał Jaruzelski, — do jej patriotyzmu, jej rozumu politycznego. Wierzymy że ludzie pracy odrzuca rady fałszywych przyjaźni, że stwórzają związki na miarę swych rzeczywistych potrzeb, na miarę potrzeb Polski Ludowej.



Skończyło się piękne tegoroczne lato, pozostały wspomnienia i fotografie które będą o nim przypominać. fot. Z. Adamski

Przystanek na trasie wycieczki autokarowej.

Fot. Z. Adamski



Z CYKLU CIEKAWY WYCIEZKI

Przez Pszczynę, Oświęcim do Pieskowej Skały

Kolejna wycieczka zorganizowana przez Oddział PTTK dla naszych pracowników wiodła bardzo ciekawą trasą przez Pszczynę, Oświęcim, Brzezinę, Wadowice, Kraków, Wieliczkę, Pieskową Skałę.

Każde z tych miejsc jest tak atrakcyjne, że wymagałoby wielokrotnego zwiedzania, a wielu spośród 34 uczestników było tam po raz pierwszy. Nie też dziwnego, że wrócili zadowoleni i pełni wrażeń.

Pszczyna — to niewielkie, położone w Kotlinie Raciborsko-Oświęcimskiej, miasto posiada bogatą historię sięgającą X-XII w. i wiele związanych z nią zabytków. W rynku barokowy ratusz z poł. XVII w., kościół parafialny z kutą kratą żelazną z końca XVII w. W pn. części miasta, w jednym z najpiękniejszych parków Śląska o bogatym i zabytkowym drzewostanie znajduje się zamek książęcy z XVII-wieczną Bramą Wybrańców — najstarsza część zamku pochodzi z XII w. W dolnej kondygnacji zachowały się gotyckie komnaty. Jest tu Muzeum Wnętrz — meble, broń.

W Oświęcimiu i Brzezince złożono wiązanki kwiatów pod Ścianą Śmierci i pod pomnikiem ku czci zamordowanych tutaj więźniów. Niektórzy z uczestników szczególnie interesujący się tą problematyką kupili ciekawe książki i albumy poświęcone obozom w Oświęcimiu i Brzezince.

W Wadowicach ciekawostką jest dom, w którym urodził się Papież Jan Paweł II oraz zabytkowy kościół. Po tak wypełnionym dniu w pięknym Ośrodku Instytutu w Krakowie w Trzemesni obok Myślenic uczestnicy wycieczki nocowali.

Drugi dzień poświęcono na zwiedzanie Krakowa, który sam w sobie jest jednym wielkim zabytkiem i w tak krótkim czasie trudno zwie-

dzić dokładnie chociażby taki obiekt jak Wawel. Z konieczności więc w telegraficznym prawie skrócie uczestnicy wycieczki zwiedzili komnaty na Wawelu, podziemia z grobami królewskimi, Stare Miasto, Sukiennice, kościół Mariacki, katedrę.

Zwiedzono również nowoczesny kościół w Nowej Hucie.

Kraków zajął cały dzień, nocowano znów w Trzemesni, a trzeci dzień poświęcono na Wieliczkę i Pieskową Skałę.

Wieliczka to historyczna stolica polskiej soli. Prawa miejskie otrzymała już w 1290 roku. Kopalnia soli jest atrakcją turystyczną o światowym rozgłosie. Łączna długość komór, galerii i korytarzy wynosi około 150 km.

Na 135 m pod powierzchnią nieczyli ciekawe Muzeum Żup Krakowskich zał. w 1949 r. Są tam zbiory petrograficzne, okazy fauny i flory kopalnej, dokumenty, plany i ryciny dotyczące historii żup solnych, dawne urządzenia i narzędzia górnicze, w tym unikalny dreptak, mechanizm do transportu pionowego z XVI w. Ustępniła turystom trasa wynosi około 5 km.

Następnym zwiedzonym obiektem był zamek renesansowy w Pieskowej Skałe.

Jest to jeden z najpiękniejszych zamków rycerskich w Polsce, zbudowany z kamienia przez Kazimierza Wielkiego dla obrony szlaku Kraków — Śląsk.

Mimo że program był bardzo przeładowany, większość uczestników wróciła zadowolona i z jakimś zasobem wiedzy.

Szkoda tylko, że niektórzy na własną rękę zmienili program i kilka biletów np. do muzeum w Wieliczce nie wykorzystano, bo uczestnicy wybrali inną formę rozrywki.

PRAWO PRACY W PRAKTYCE

RENTA CHOROBOWA

Przed 7 niemal laty przyznano pracownikom uprawnienie do renty chorobowej (art. 29 a i 29 b ustawy emerytalnej z 23.1.68 r., w brzmieniu ustalonym ustawą zasiłkową z 17.XII.74 r. — Dz. U. z 1975 r., nr 34, poz. 188). Nie wszyscy jednak wiedzą dokładnie, co to za świadczenie, na jakich warunkach i komu może być przyznane, czy w ogóle opłaca się z niego korzystać.

Renta chorobowa stanowi szczególną ochronę pracowników, wyłączonych wprawdzie z pracy wskutek długotrwałej choroby, ale rokujących zwiększoną zdolność do pracy. Dotyczy ona tych, którzy wyczerpali już okres pobierania zasiłku chorobowego (6 a przy gruźlicy 9 miesięcy), których jednak — zdaniem lekarzy z komisji lekarskiej ZUS — dalsze leczenie lub rehabilitacja pozwoli powrócić do pracy. Stanowi więc ta renta niejako przedłużenie okresu zasiłkowego w sytuacjach szczególnych, gdy okres pobierania zasiłku nie wystarcza do wyleczenia pracownika i przywrócenia mu możliwości powrotu do pracy.

Renta chorobowa wynosi 75 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku pracownika z okresu ostatnich 12 miesięcy przed zachorowaniem (ustawa z 31.I.1977 r. — Dz. U. nr 11, poz. 43). Przy inwalidztwie zaś spowodowanym wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową — 100 proc. (art. 24 ust. 2, 2, ustawy wypadkowej z 12.VI.1975 r. — Dz. U. nr 20, poz. 105). Jest to więc świadczenie znacznie korzystniejsze od renty inwalidzkiej III grupy (50 proc. przeciętnego zarobku) a nawet II grupy (75 proc. przeciętnego zarobku od kwoty do

2 tys. zł i 50 proc. od kwoty ponad 2 tys. zł).

Przyznanie renty chorobowej zależy — jak wspomniano — od decyzji komisji lekarskiej ZUS, orzekającej możliwości odzyskania przez chorego zdolności do pracy. Przyznaje je w oparciu o takie orzeczenie właściwy oddział ZUS na okres niezbędny do wyzdrowienia, nie dłużej jednak niż na okres 12 miesięcy.

Czy wolno zwolnić z pracy pracownika, któremu po wyczerpaniu okresu zasiłkowego przyznana została renta chorobowa?

Odpowiedź zawarta jest w art. 41 i 53 pragmatyki i pkt. b kodeksu pracy. Pierwszy z nich zawiera zakaz wypowiedzenia przez zakład umowy o pracę pracownikowi w okresie każdej usprawiedliwionej nieobecności w pracy (a więc również w okresie niezdolności do pracy z powodu choroby), jeżeli nie upłynął jeszcze okres uprawniający zakład do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia. Drugi zaś ustala, że zakład może rozwiązać stosunek pracy bez wypowiedzenia z pracownikiem niezdolnym do pracy wskutek choroby trwającej dłużej niż okres pobierania zasiłku chorobowego. A zatem: z pracownikiem niezdolnym nadal do pracy po upływie okresu zasiłkowego — jakkolwiek wypowiedzenie umowy o pracę przez zakład jest nadal niedopuszczalne — zakład może (podkreślamy może, nie musi) rozwiązać stosunek pracy bez wypowiedzenia z powodu długotrwałej choroby. Fakt przyznania renty chorobowej nie chroni pracownika przed rozwiązaniem przez zakład umowy o pracę bez wypowiedzenia. Ra

NIE TYLKO Z ZAKŁADU

PIERWSZA BELA WŁÓKNA

Pierwszą belę wódką w historii naszego zakładu wykonali: kierownik zmiany w oddziale włókienniczym Stanisław Chmielewski przy współudziale głównego mechanika Mięczyńska Bylicy. Miała ona rozmiary 100x100x100 mm wykonana została z kartonu. Naprzód wręczona została dyrektorowi Henrykowi Vogtowi, potem przekazana została do Centralnego Zarządu Włókien Ciężkich w Łodzi, a następnie wręczono ją ministrowi Adamowi Wangowi. Ks.

ILE PRODUKOWALIŚMY

Cała produkcja IV kwartału 1952 roku służyła do badań nad przrobem wódką, wytrzymałością i przydatnością do dalszej przeróbki. Statystycznie została ona zaliczona do roku 1953.

W 1953 roku czynne były 3 maszyny; w 1952 roku parę punktów na 2 maszynach. Pierwsze tysiąc ton wykonano do kwietnia 1953 roku, 10-tysięczną tonę w maju 1954 r., 100-tysięczną tonę na 22 Lipca 1959 r. W dziesiątą rocznicę uruchomienia produkcji przekroczone wykonanie 180.000 ton wódką. S.

WYWIAD Z ROKU 1962

Który okres w naszym zakładzie uważa pan za najtrudniejszy? W rocznicę X-lecia produkcji wódką celulozową Stanisław CHMIELEWSKI odpowiedział na to pytanie:

— „Cały okres do roku 1955 był okresem bardzo trudnym. Główne wtedy trudności to brak dostatecznej wentylacji w wytwórni włókien celulozowych i odpowiadającej, wyszkolonej załogi. Trudności te zmuszały nas nieraz do pracy przez 24 godziny na dobę. Jaką większą poprawę zauważyłem dopiero w roku 1955...”

OD KIEDY „CELWISKOZA”?

Na terenie naszego obecnego zakładu do roku 1953 znajdowały się trzy różne fabryki: stilonu (Fabryka Włókien Sztucznych nr 7), budowały się: fabryka włókien celulozowych i fabryka celulozy. Każda z nich miała swoje odrębne kierownictwo a fabryka celulozy podlegała nawet innemu Centralnemu Zarządowi. Kiedy jednak zaczęły się trudności na placach budowy tych dwóch ostatnich fabryk, postanowiono połączyć wszystkie trzy jednostki. Tak powstały 1 kwietnia 1953 roku Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych (w budowie) w których celuloza nazwana została zakładem „A”, wódką celulozową zakładem „B”, a stilon zakładem „C”. Tak narodziła się „Celwiskoza” planowana jako kombinat i tak przez długi czas określana. K.

HENIU, JA CIEBIE CALUJE!

O pierwszym dyrektorze inż. Henryku Vogcie warto napisać, na podstawie tylko choćby wspomnień pracowników, piękną książkę.

W tamtych trudnych latach był to wzór dyrektora, który wszystko umiał sam robić i dawał przykład formułujący się dopiero załodze. Wszyscy bali go się, ale szanowali. Umiał ocenić trud i dobrą pracę, ale też nie żałował słów nagany, jeżeli ktoś nie nadązał. Na pierwsze wódkę z Jeleniej Góry czekali wszyscy, stąd uruchomienie produkcji i chwile oczekiwania na pierwsze wyniki miało przebieg dramatyczny.

W „Monografii Zakładu” wydanej z okazji XX-lecia „Celwiskozy” dyrektor Henryk Vogt tak wspomina końcowy moment sukcesu:

— „Wreszcie w nocy z 14 na 15 października 1952 roku otrzymujemy pierwsze wódkę. Trudno opisać radość całej przemęczonej załogi. Jeszcze tej nocy radosną nowinę przekazują telefonicznie dyrektorowi Zjednoczenia inż. Leonowi Krotowskiemu, który w przypiływie serdeczności powiedział: „Heniu ja ciebie caluje, a załogę pozdrów”.

Z NASZEJ POCZTY

„Serdeczne pozdrowienia z sanatorium „Stomilu” w Rymanowie Zdrój dla redaktora naczelnego i całej redakcji oraz kolegów z transportu i całej załogi przesyła Bronisław Mikrut.

PS. Pogoda wspaniała, powietrze również i wspaniałe, leśny ośrodek z dala od przemysłu i motoryzacji, wspaniała woda w basenie, który jest na pocztówce i do naszej dyspozycji. Do zobaczenia w zakładzie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Z TRUDEM KARKONOSZE ZBIERAJĄ PUNKTY

Z wielkim trudem zbierają punkty w walce o swoją egzystencję w III lidze Karkonosze. W 9 kolejce rozgrywek rundy jesiennej Karkonosze spotkały się w Legnicy z tamtejszą Miedzią. W prognozach przedmeczowych liczone nawet na wygraną, gdyż Miedź prezentuje dosyć mierzny poziom. Prognozy spełniły się tylko w połowie i Karkonosze wróciły z Legnicy z 1 punktem, bowiem spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem.

Przebieg gry krótko zrelacjonował kierownik zespołu Marian Wójcik: na początku meczu gra wyrównana, następnie ostry atak przypuściła Miedź i uzyskała przewagę w polu. W tym okresie dobra postawa wykazał się bramkarz Karkonoszy Widecki, który wybronił kilka groźnych strzałów. Następnie gra traci na szybkości i nawet Karkonosze zaczęły przeważać. Po przerwie gra uspokoiła się a nawet stała się mało interesująca. Oba zespoły próbowały grę ożywić, ale bez skutku bramkowego. Spotkanie ostatecznie zakończyło się wynikiem remisowym 0:0. W spotkaniu tym Karkonosze wystąpiły w składzie: Widecki, Wawrzynski, Miśkiewicz, Raźniewski, Przytuła, Wojskiewicz, Ignatowicz, Piśko, Michalski, Kaziów, Cichocki.

Sasiał zza miedzy — Lechia grała trudny mecz w Jelezu i przegrała

1:3 początkowo prowadząc 1:0. Ta przegrana przesunęła Lechię na 8 miejsce w tabeli. W innych spotkaniach Krysztal Stronie Śląskie wygrał z rezerwą Śląska 2:1. Dobrze grająca ostatnio Śląza w spotkaniu derbowym z Pafawagiem odniosła kolejne zwycięstwo i wyszła na 6 pozycję w tabeli. Ostrowia Ostrów Wielkopolski przegrała u siebie 1:2 z Polonią Głubczyce, Calisia i tym razem przegrała 1:3 z Bielawianką, Małapanew Ozimek wygrała z Metalem Kluczbork 1:0.

Tabela po 9 kolejkach:

1. Moto Jęlcz Oława	15	22:5
2. Pafawag Wrocław	13	11:5
3. Polonia Głubczyce	11	6:5
4. Bielawianka	10	9:6
5. Małapanew Ozimek	10	9:6
6. Śląza Wrocław	9	11:10
7. Krysztal Stronie Śl.	9	7:9
8. Lechia Piechowice	9	7:10
9. Śląsk II Wrocław	8	12:9
10. Metal Kluczbork	8	12:11
11. Karkonosze	7	10:12
12. Ostrowia Ostrów Wielk.	7	12:17
13. Miedź Legnica	6	3:6
14. Calisia Kalisz	0	2:22

M. Klonowicz

STAŁA RUBRYKA MUZEUM HISTORII ZAKŁADU

III KONFERENCJA ZAKŁADOWA ZMS

W ciągu dwudziestu lat istnienia w naszym zakładzie Związku Młodzieży Socjalistycznej, odbyło się dwanaście konferencji sprawozdawczo-wyborczych. Pierwsza odbyła się dopiero 16 grudnia 1958 r., podczas gdy ZMS działał już przy końcu roku 1956. Pierwszy Zarząd Zakładowy, którego I sekretarzem był Józef Karnia, a II sekretarzem, ale na etacie, Bogdan Bogiel, wybrany został na ogólnym zebraniu młodzieży.

Potem kolejne konferencje odbywały się dość nieregularnie: II-10 grudnia 1959 r., III-21 stycznia 1961 r., IV-13 stycznia i V-14 listopada 1962 roku, VI-18 stycznia 1964 i VII 27 listopada 1965 roku. Potem od roku 1965 konferencje odbywały się regularnie co dwa lata, w terminie od września do listopada.

Jak było na III Konferencji ZMS?

Organizacja po pięciu latach działalności okrzepła i zjednała sobie liczną rzeszę młodzieży. W roku 1957 liczyła tylko 40 członków, w 1958—170, 1959—220, 1960—250.

A więc wzrost organizacji był stały, chociaż wyniki nie zadowalały Zarządu Zakładowego. Na III konferencji przypomniano, że w zakładzie młodzież liczy 800 osób, a więc trochę więcej jak co trzeci młody, był w tym czasie w naszym zakładzie członkiem ZMS. Na 52 delegatów wybranych, obecnych było na Konferencji 44, a głos w dyskusji zabierało, łącznie z gośćmi, 15 osób.

Jak zapisał reporter, najdłuższe jednak przemówienia wygłaszali na III Konferencji goście: dyrektor Lipiński — 30 minut, sekretarz KW ZMS Kurski 25 minut, I sekretarz KZ PZPR Walach i sekretarz KP ZMS Skibiński po 20 minut.

W uchwale Konferencji na pierwszym miejscu, jako główny kierunek pracy postawiono organizowanie wspólnie ze Związkami Zawodowymi, współzawodnictwa pracy w brygadach młodzieżowych.

Temat ten znajdował się na pierwszym miejscu również na poprzednich Konferencjach. Ciągłe bowiem wysiłki nie dawały pożądanego rezultatu. Dotychczas głównie dlatego, że sprawy współzawodnictwa pracy pozostawiano wyłącznie Związkowi Młodzieży Socjalistycznej. Obecnie głównym organizatorem miały być Związki Zawodowe, którym pomagać miał ZMS, przez organizację brygad młodzieżowych.

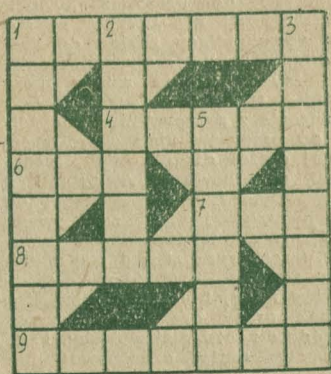
Nadal, jak i w uchwalech poprzednich Konferencji, w centrum uwagi znajdowała się sprawa dokształcania młodzieży.

III Konferencja przypominała, że tylko 35 członków ZMS uczęszcza na kursy zawodowe organizowane przez Zakład i Izbę Rzemieślniczą i że chociaż liczba członków ZMS nie posiadających podstawowego wykształcenia znacznie się zmniejszyła, ale wynosi jeszcze 20 osób.

Stanisław Kustosz

sy BHP gwarancją twojego bezpieczeństwa.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłową odpowiedź, bon książkowy wylosował Jerzy Borzęcki z wydziału remontowego.



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. gwara, 4. lasso, 6. legenda, 7. do wywabiania plam, 8. sztuczna skóra, 9. handlowa.

PIONOWO:

1. wielbłąd, 2. miłośnik, 3. dodatek do stałego wynagrodzenia, 5. siermięga.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadesłać do redakcji do dnia 31.10. 82 r.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie szyfrogramu z numeru 16/82: Przepi-

Tylko jeden tydzień piłkarze piechowickiej Lechii utrzymali wysoką, trzecią pozycję w tabeli. Potem kolejno przyszyli dwa niepowodzenia. W spotkaniu ze Ślązą Wrocław Lechici przegrali u siebie 1:2. Przegrana ta raczej nie była niespodzianką, zważywszy, że Śląza już w poprzednim meczu z Metalem Kluczbork zasygnalizowała powrót do dobrej formy zwyciężając aż 4:0. Mecz Śląza-Lechia był ciekawy i na dobrym poziomie, już w pierwszej połowie goście prowadzili 1:0, potem Lechia wyrównała ze strzału Hibernera po rzucie wolnym, decydująca o zwycięstwie wrocławian bramka padła niedługo przed końcem spotkania.

W Lechii ciągle brak skutecznych strzelców. W meczu tym Lechia grała w składzie: Woch-Przybyło, Hibner, Jończy, Bak-Pogorzelec, Pawe-

W czasie meczu Małapanew Ozimek-Lechia rozegranego na stadionie w Piechowicach trybuny świeciły pustkami.

Stało się to za sprawą dziwnego nieporozumienia między zarządami dwóch miejscowych klubów: Karkonoszy i Lechii, które aby umożliwić kibicom piłki nożnej obejrzeć spotkanie obydwóch zespołów, organizują je w tym samym dniu, o tej samej porze. Kto tutaj komu robi na złość?

Chyba działacze — kibicom. A szkoda, gdyż ostatni mecz Lechii stał na dobrym poziomie i warto było go zobaczyć. Niestety — kibice podzielili się. Ani jednak w Piechowicach ani w Jeleniej Górze nie było wielu. Lechia powoli stabilizuje skład. W spotkaniu dziesiątej kolejki drużyna

NIPOWODZENIA PIECHOWICKIEJ LECHII

czyk, Szwabowicz-Głowacki, Zebrak, Drzewiecki. Po przerwie Piwowarski zastąpił Zebraka, a Siuta Drzewieckiego.

Na niespodziankę zapowiadało się w spotkaniu ósmej kolejki. W Oławie z liderem tabeli Moto-Jelczem piłkarze z Piechowic prowadzili w pierwszej połowie 1:0, bramkę strzelił Szwabowicz. Druga połowa należała jednak do Moto-Jelcza który ostatecznie zwyciężył 3:1. Po tych dwóch porażkach Lechia spada na ósmą pozycję w tabeli, mając w dziewięciu spotkaniach 7 pkt. zdoby-

tych i ujemny stosunek bramek 7:10.

A tymczasem na boiskach I i II ligi sukcesy odnoszą dwaj do niedawna piłkarze Lechii: Ptaś i Kudya. Ptaś coraz częściej wychodzi na boisko w I-ligowych spotkaniach lidera Śląska, i być może awansuje na stałe do składu drużyny wrocławskiej. Ptaś grał również w obydwu spotkaniach pucharowych z Dynamem Moskwa.

Kudya umocnił swoją pozycję w ataku Motoru Lublin, strzelając bramki w mistrzowskich meczach II ligi z Rakowem Częstochowa (2:1) i BKS Bielsko (1:3).

B. zawodnik Lechii Turkowski z powodzeniem występuje w II-ligowym Zaglebiu Lubin, które po porażce 1:5 z Górnikiem Wałbrzych znajdowało się na siódmym miejscu w grupie I drugiej ligi.

Stanisław Kozar

LECHIA NA 6 MIEJSCU

z Piechowic grała w składzie: Woch-Przybyło, Hibner, Pogorzelec, Bak-Piwoarski, Jończy, Drzewiecki-Szwabowicz, Głowacki, Zebrak. Po przerwie Piwowarskiego zastąpił Pawełczyk.

Mecz szczególnie w pierwszej połowie mógł się podobać. Gra była żywa, sytuacje ciągle zmieniały się, szczególnie w zespole gospodarzy piłka szła „od nogi do nogi”, co chwilę zdarzały się ciekawe i groźne sytuacje podbramkowe.

Pierwszą bramkę zdobył Głowacki po przytomnym wykorzystaniu sytu-

cji i wymanewrowaniu obrońców Małapanewi drugą uzyskał Drzewiecki. Silny strzał z dość dużej odległości z prawego skrzydła, próbował zatrzymać bramkarz gości, piłka jednak odbiła mu się od rąk i wpadła tuż przy słupku do bramki. Po przerwie więcej z gry mieli piłkarze z Ozimka, jednakże bardzo dobrze spisywała się obrona Lechii z Hibnerem na czele, dobrze spisywał się również Woch, który obronił min. piękny strzał w prawy górny róg bramki, efektowna para.

Przed Lechią dwa spotkania na wyjeździe: z Metalem w Kluczborku i Polonią w Głubczycach. A na zakończenie sezonu pożądanym w jesieni mecz w Piechowicach z Pafawagiem Wrocław.

Stanisław Kozar

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 9 (285) PAŹDZIERNIK 1982 R. Rok XXII

CZAK 82



W bieżącym roku Centralny Zlot Aktywu Krajoznawczego (w skrypcie CZAK) odbył się w dniach 3 do 5 września br. Miejscem spotkania aktywu krajoznawczego był Szczecin. Ten CZAK miał odmienny charakter i regulamin: pracę krajoznawczą pt. „Związki naszego województwa z morzem” należało opracować przed Zlotem. Nasza wojewódzka drużyna CZAK składała się z czterech osób, instruktorów krajoznawstwa, wśród których było dwóch naszych kolegów z O/PTTK Celwiskoza: Tadeusz Panaś i Zdzisław Rześniowiecki. Opracowanie pracy krajoznawczej zajęło parę miesięcy (objętość 85 stron), a zawierała ona następujące działy: historia, przemysł, kultura oraz turystyka i wypoczynek, a wszystko w aspekcie związków naszego województwa z morzem. Między innymi ciekawostką pracy było opisanie dwóch szkolnych muzeów morskich, które znajdują się w tak odległym od morza Bolesławcu (przy szkole podstawowej Nr 4 i 8).

Na CZAKu nasza drużyna odniosła wielki sukces, zajmując za opracowaną pracę I miejsce i dyplomy honorowe. Drugim sukcesem było zajęcie też I miejsca za najaktywniejszą drużynę na CZAKu (udział i zwycięstwo w krajoznawczych konkursach morskich tam zorganizowanych). Uczestnicy CZAKu poznali na spotkaniach i wycieczkach różne zagadnienia morskie kraju i województwa szczecińskiego.

Tak zakończył się kolejny CZAK, duży sukces krajoznawców naszego województwa. Na marginesie należy zaznaczyć, że w ciągu paru ostatnich lat wyniki naszych krajoznawców na CZAKach były też bardzo dobre: w 1981 r. II miejsce, 1980 r. II miejsce, 1979 r. I miejsce wśród 49 województw.

Odkryte przez nas Szkolne Muzeum w Bolesławcu należałoby pokazać uczniom naszej szkoły zawodowej.

Z. Rześniowiecki

WĘDKARZ

Nr 9 (308) PAŹDZIERNIK 1982 R. Rok XXII

ZAWODY SPININGOWE W NAMYSŁINIE

Już od godziny 7 rano 22 wędkarzy rozpoczęło pięciodzinne zmagania o tytuł najlepszego wędkarza spinningisty w roku 1982. Pogoda w tym dniu dopisała toteż po kilku minutach słychać było świst różnorodnych błyszek rzucanych na wodę, aby oszukać tego największego szczipaka. A było o co walczyć, gdyż organizatorzy przygotowali cenne nagrody i dyplomy, dzięki pomocy zakładowej komisji socjalnej, która wyasygnowała na ten cel dość znaczną kwotę pieniędzy.

O godzinie 12 komisja sędziowska przystąpiła do oceniania osiągniętych wyników. Po zważeniu złowionych ryb przez poszczególnych zawodników okazało się, że najwięcej punktów zgromadził kol. Michałuk Stanisław z działu transportu, który za złowione dwa szczipaki uzyskał łącznie 5202 pkt. II miejsce zajął Stefan Lityński — 3505 pkt, III Józef Mosor — 3373 pkt, IV Władysław Chmiel — 3206 pkt, V Tadeusz Kuciński — 2901 pkt, VI Władysław Mioduszewski — 2750 pkt.

Jak widać z osiągniętych wyników walka o miejsce od drugiego do szóstego była bardzo zacięta. Zdobywcy pierwszych sześciu miejsc otrzymali dyplomy i cenne upominki w postaci sprzętu wędkarskiego i turystycznego. Po zakończeniu zawodów ostatnie godziny soboty i w niedzielę do godziny 15 uczestnicy wycieczki wędkowali dla siebie. Jak się potem okazało z bardzo dobrymi rezultatami. Każdy z 29 wędkarzy miał złowione szczipaki w plecaku. Najwięcej szczipaków złowili Czesław Kordzik, Władysław Mioduszewski i Stanisław Zadka. Najbardziej pechowym wędkarzem tej wycieczki okazał się kol. Karasiński z działu transportu, któremu szczipaki odpinały się z haków kilkakrotnie, lecz mimo to bez ryby nie wrócił.

W sumie wycieczka okazała się bardzo udana, wędkarze wrócili uśmiechnięci i zadowoleni. Opowiadań w czasie drogi powrotnej było co niemiara. Wszyscy czekają z niecierpliwością na następną wycieczkę.

R. Małecki



PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

TORT Z JABŁEK

20 dkg mąki, 15 dkg masła lub margaryny, 15 dkg cukru, 3 jajka, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka cynamonu, 8 małych jabłek, dżem, rodzynki.

Masło utrzeć z cukrem. Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia i

cynamonem. Dodawać do masła na przemian po całym jajku i mące. Wyłożyć ciasto do wysmarowanej tłuszczem formy. Jabłka obrać w całości, wyjąć ostrożnie gniazdko nasienne. Jabłka ułożyć w cieście. Napełnić dżemem, rodzynkami i cukrem. Na wierzch dać wiórki masła. Piec w średnio nagrzanym piekarniku (180—200°C) 60—70 minut. Posypać cukrem pudrem.

FRASZKI

FRASZKA JEST DOBRA NA WSZYSTKO

WYJATEK

Reforma? Sam ideal! Zabieg cudownie normalny! Tyle, że nie dla mnie. Bo ja jestem niereformowalny!

SPEKTATORZY Delikatni, wrażliwi, cudzy trud w sobie czują! I męczą się, widząc jak... inni pracują.

WYPOWIEDZ Rzeki rozsądny w stronę tłumy —

Pójdźcie wreszcie do... rozumu!